Nr. 31. Kraków, dnia 9 Lutego — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	26 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nasyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Kantor [illegible] C. A. [illegible] i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane Biuro (Bibliografia) obok Kościoła dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel [illegible] w [illegible] — Handel J. Bejera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (nekrologi, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiches i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** S. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilesche; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgowa 1 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków**, 8 lutego.*

Rzucono narodowi polskiemu rękawicę. Rzucono ją brutalnie, z namiętnością i wzgardą. Państwo 40-milionowe wyzywa do walki 2 miliony obywateli innej narodowości. Zapowiada nowe prześladowania, nowe eksterminacyjne zamachy. Zapowiedź ta wyszła z ust męża stanu — który nie rzuca nigdy słów, jeżeli po nich nie ma czyn nastąpić. A przyłączyła się do zapowiedzi tej reprezentacya narodowa pruska, przyrzekając kanclerzowi użyczyć wszelkich środków do wykonania dzieła eksterminacyi narodu...

Wobec tego, rzecz prosta, musiał objawić się ruch żywy wśród Polaków. Zadają sobie pytanie: c o d a l e j? Czy i jak przetrwamy nowe prześladowania? Czy dotychczasowa polityka dobrą była? Czy ją może zmienić należy? Pytania takie są na ustach wszystkich — organa opinii publicznej nie spełniłyby swego obowiązku, gdyby na nie nie dały odpowiedzi.

Co dalej? Ażeby na to znaleźć odpowiedź, zapytać naprzód trzeba: czy polityczne położenie narodu zmieniło się, czy nie?

Sądzimy, że n i e. Ciż sami są, co dotąd, nieprzyjaciele, tylko bardziej zawzięci i cyniczni. Ten sam, co dotąd, system eksterminacyi, tylko bardziej brutalny i bezwzględny, więcej wytężony. Ta sama, co dotąd, nietajona radość Rosyi — że Niemcy nas gniotą — bo zaślepiony nienawiścią carat nie pojmuje, czem mu zagraża eksterminacya nasza na zachodnich kresach naszej Ojczyzny. To samo, co dotychczas, nieprzyjazne stanowisko niemieckich centralistów w Austryi — bo zaślepieni nienawiścią nie chcą pojąć, iż rozgrywa się tu nie sama sprawa polska, ale sprawa wolności także. Ta sama na około galerya widzów, z których jedni obojętnymi są świadkami rozgrywającego się wielkiego dramatu, inni, nieliczni, oklaskują Bismarka i jego mameluków, inni wreszcie platoniczne wyrażają nam sympatye, nie mogąc się jednak zdobyć na jakikolwiek czyn pomocny.

Sytuacya więc nie zmieniła się co do swej istoty, tylko się zaostrzyła. Nie przybyło nam nieprzyjaciół, tylko się bardziej zacieklí. Nie przybyli nam sojusznicy, nawet między tymi, którym walka Bismarka z narodem polskim wprost zagraża. Nie stało się zatem nic takiego, coby nas miało skłonić do zmiany k i e r u n k u polityki narodowej. C e l u jej ostatecznego zmieniać nie możemy, bo byłoby to samobójstwem. Ś r o d k ó w rewolucyjnych, w miejsce dotychczasowej pokojowej pracy, żaden patryota teraz doradzaćby nie mógł. Rzucać się w ramiona jednego lub drugiego z wrogów naszych, byłoby upodleniem bez celu. Prus nie przebłagamy niczem, im bowiem nie polityka nasza zawadza, ale nasz byt i rozwój. Do Rosyi ręki wyciągać nie możemy, bo wyciągnięta do niej ręka spotka się z knutem i łańcuchem, a słowa zgody z naszej strony przyjęte będą urąganiem. Austryaccy centraliści przyjęliby nas do swej łaski, ale za tę samą cenę, co Rosya i Prusy: za cenę zrzeczenia się bytu. Frontu więc zmieniać nie można z żadnej strony — a gdy u tych, co nam życzliwi, pomocy żebrać nie możemy, i położenie nie jest takie, by nam ona dzisiaj skutecznie daną być mogła, przeto pozostaje nam zawsze jeden, niezmieniony — stary jak nasza niewola program: **własna siła.**

Nie wynika ztąd jednak, by w postępowaniu naszem nic się zmienić nie miało. Jak nieprzyjaciele nasi nie zmieniając swego programu, przystępują do wykonania go z większą bezwzględnością, stokroć ostrzejszemi środkami, tak też i nam, w wykonaniu programu naszego działać trzeba z większem wytężeniem, z większą w najdrobniejszych szczegółach konsekwencyą, ująć go w system, włożyć weń całą moc ducha, całą siłę ofiarności i poświęceń, całą pracę wszystkich patryotycznych jednostek. Jeżeli kiedy, to dziś jako święta prawda przypominają się słowa poety: „biada, kto daje ojczyźnie p ó ł duszy!“ Wrogowie c a ł ą duszą nas nienawidzą i w s z y s t k o czynią, aby nas zniszczyć. My też c a ł ą duszą umiłujmy Ojczyznę i czyńmy w s z y s t k o — aby „nie zginęła.“

W y p i e r a ć nas chcą z ziemi ojców naszych — niechże ziemianin każdy poprzysięgnie sobie, iż ani jednej jej piędzi nie wyda w ręce nieprzyjazne a choćby obojętne tylko, bo kto ziemię wrogom sprzedaje, ten kawałkami kraje i na sprzedaż wystawia żywe ciało Ojczyzny. Trzymają nas w n i e w o l i p r z e m y s ł o w e j — niechże każdy patryota poprzysięgnie sobie, że wszystko, czego krajowy przemysł dostarczać może, tylko w kraju zakupywać będzie, a czego nasz przemysł nie dostarcza, sprowadzać będzie z tych krajów, które nie są nam wrogie. Górują nad nami p r o d u k c y j n ą p r a c ą — niechże miliony rąk polskich zdwoją swoją pracę; niech nasi rolnicy nie zaniedbują żadnej, choćby najdrobniejszej gałęzi produkcyi, dotad za uboczną uważanej; niech nasi technologowie wskazują nieustannie, gdzie są nieużyte dotychczas źródła przemysłowych zarobków; niech nasi finansiści i kapitaliści racyonalnym kredytem otwierają te źródła; niech nasze władze i instytucye publiczne przychodzą tej pracy w pomoc podnoszeniem fachowej wiedzy. Górują nad nami — zaprzeczyć trudno — n a u k ą, niechże każdy młodzieniec polski wie, że ta nauka to nie środek zarobku, ale patryotyczny obowiązek, który ma być z tym zapałem i poświęceniem spełniany, z jakiem ojcowie jego stawali niegdyś na polach krwawych walk i narażali się na katorgi — niech k a ż d y pamięta, że uczyć się trzeba c a ł e ż y c i e. Górują nad nami nawet wyrobieniem s i ł f i z y c z n y c h — niechże sprawa zdrowia ludności i sprawa fizycznego wychowania młodzieży zajmie w systemie pracy narodowej to stanowisko, jakie jej naznacza sam fakt, iż praca ta jest już wprost w a l k ą o b y t. Chcą nam wydrzeć j ę z y k o j c z y s t y — niechże on nam będzie świętością, której od wszelkiego skażenia, od wszelkich obcych naleciałości chronić musimy, bo za skażeniem języka idzie skażenie ducha. Chcą się targnąć nawet na r o d z i n ę p o l s k ą — niechże każdy wie i pamięta, że gdy lekkomyślnie osłabia lub targa węzły rodzinne, pracuje na korzyść wrogów Ojczyzny. W celach swej eksterminacyjnej polityki prześladują w i a r ę tak pod rosyjskim jak pruskim zaborem — nie dajmyż ludowi wiary tej wydrzeć, podajmy mu dłoń pomocną w ciężkiej walce, jaką w jej obronie stacza — trzymajmy wysoko sztandar s w o b o d y s u m i e n i a, tak ciężko przez wrogów pogwałcony. Obłudnie mówią, że tylko szlachta polska jest tym „buntownikiem“ co oporem swym przeciw wynaradawianiu zakłóca spokój ich i bezpieczeństwo, i chcą się jak nieproszeni opiekunowie wbić klinem między szlachtę a lud miast i wsi — pamiętajmyż, iż h a r m o n i a s p o ł e c z n a to najpotężniejszy czynnik narodowej siły, kierujmy się w sprawach społecznych sprawiedliwością, miłością, ofiarnością nawet gdy potrzeba, dajmy ludowi światło, nauczmy go lepiej i ekonomiczniej pracować, chrońmy od wszelkiego wyzyskiwania, bądźmy mu bratem miłującym, pamiętajmy, że prawdziwa demokracya to nie spychanie na dół tych, co wyrośli, ale podnoszenie ku górze tych, co na dole zostali: a wtedy wróg nie znajdzie w naszym gmachu społecznym miejsca, gdzieby mógł klin założyć, aby gmach ten rozsadzić. Niechże takiem miejscem nie będzie także — jak bywała dotąd — s p r a w a r u s k a, ale niech postępuje naprzód pięknie rozpoczęte dzieło zgody, na podstawie sprawiedliwości, równości, wzajemnego uznania się i uszanowania, z czego musi z czasem szczera bratnia miłość wykwitnąć i zgodna na wewnątrz praca a solidarna na zewnątrz obrona.

Rzucono nam rękawicę — podejmijmy ją z godnością, i przeciw środkom brutalnej siły, gwałcącej wszelkie prawa, postawmy energiczną pracę nad wyrobieniem sił narodowych ku obronie praw i bytu narodu. Nie łudźmy się, żeby skądkolwiek z zewnątrz przyszło nam zbawienie — ono być może tylko owocem własnej siły i dzielności, własnej pracy i zasługi. Pamiętajmy, że chwila dzisiejsza jest niezawodnie najcięższą z wszystkich tak bardzo ciężkich epok porozbiorowego żywota naszego — bo już dziś nieprzyjaciel z wytężeniem wszelkich sił, godzi w same podstawy bytu naszego. Niechże ta jego zaciekłość, i to urąganie, jakie nam rzucił obec świata całego, obudzi w nas prawdziwie męską energię, która się objawi w wytężonej a zawsze jedną myślą kierowanej pracy na wszelkich polach życia.

Naszkicowaliśmy w ogólnych zarysach, jak pojmujemy program o b r o n y n a r o d o w e j, i jakie według nas obowiązki nakłada na dzisiejsze pokolenie polskie obecna tak ciężka doba. Do myśli tu poruszonych nieraz jeszcze wrócić nam przyjdzie i szczegółowo opacować, co tutaj tylko naszkicować się dało. A jak ta obrona i praca narodowa musi być dziełem w s z y s t k i c h patryotycznych jednostek — tak też prosimy wszystkich przyjaciół naszych, aby każdy z tego pola działalności, które jest jego specyalnym zawodem, spostrzeżenia swe i uwagi nadsyłając, przyczyniał się swoją cegiełką do tej wielkiej całości, która tylko wtedy pomyślnie się złoży, jeżeli ż a d n a jej cząstka zaniedbaną nie będzie.

P. Zygmunt Miłkowski nadsyła nam kopię listu, który przesłał do ks. B i s m a r k a. Podajemy to pismo w przekładzie z francuskiego oryginału:

Ekscelencyo!

Nie dziw się Ekscelencyo, że jestem tak bardzo śmiałym, iż zwracam do Ciebie słów kilka w przedmiocie mów Twoich w sejmie pruskim o kwestyi polskiej. Uderzasz na moją Ojczyznę — mam obowiązek bronić jej. Pozwolę sobie przeto uczynić zwięzły rozbiór Twoich ataków.

Przedewszystkiem przesyłam gratulacye z powodu h u m o r y s t y c z n e j strony Pańskiej wymowy. Śmiejąc się obracasz żelazo w ranie. To Twój rodzaj — i udaje on się wybornie. Ale ataki te mają inną jeszcze stronę.

Jaki ich cel? jakie motywa?

Z patryotyzmu chcesz ubezpieczyć państwo, a dla zapewnienia szczęścia narodu niemieckiego przedsiębierzesz wytępienie narodu polskiego. Czy nie tak?

Nic łatwiejszego, jak udowodnić, że się mylisz Ekscelencyo!

Mięszasz dwie rzeczy: państwo z narodem — utwór sztuczny z utworem przyrodzonym. To zmięszanie pojęć jest błędnym punktem wyjścia i wiedzie do innej konfuzyi. Uważasz Polaków jako wrogów państwa i narodu niemieckiego — co nie jest prawdą, bo nie miałoby żadnej racyi bytu. Nie naród to dokonał podziału Polski — nie naród radził nad jej losem w Wiedniu r. 1815, nie naród trapi Polaków tysiącznemi udręczeniami; ale naród wznosił bramy tryumfalne dla naszych żołnierzy z r. 1831, naród wyprowadził więźniów w Berlinie r. 1848 i naród wydalanie potępił w parlamencie, gdzie nie miałeś Ekscelencyo odwagi się pokazać. Co mięszasz — my rozróżniamy. Nie! Polacy nie są wrogami niemieckiego narodu o ile ten naród sam przemawia. Nie potrzebuję bliżej tego wyjaśniać. Polacy i Niemcy bez interwencyi państwa, żyliby w zupełnej zgodzie obok siebie.

Przejdźmy do państwa.

Poproszę Cię Ekscelencyo o jedno: abyś na chwilę wyobraził sobie, że jesteś Polakiem, i stoisz wobec państwa, które jeszcze przed wyzwaniem, z wysokości trybuny parlamentarnej zrobionem, czyniło wszystko, aby wytępić naród polski. Czyż miłowałbyś to państwo? Niechęć Polaków nie od nich pochodzi — ona jest prowokowaną. Pielęgnowano ją jak roślinę, użyźniając grunt Baerensprungami i Luxami. Naród niemiecki nic nie ma z tem wspólnego. Państwo pielęgnowało tę roślinę, i ono to w końcu przez Twoje usta wydało Polakom w imię narodu niemieckiego wojnę eksterminacyjną.

Pozwolisz Ekscelencyo powiedzieć sobie otwarcie, że nie zastanowiłeś się nad tem, coś uczynił. Argument, na który się powołujesz nie jest stosownym, a zamierzone przez Pana dzieło jest po prostu przestępstwem, przewidzianem przez kodeks. Twierdzisz książę, że chcesz zabezpieczyć państwo przed wewnętrznym nieprzyjacielem, a sam podburzasz jednych obywateli przeciw drugim i w ten sposób przysparzasz Niemcom wrogów. Może kiedyś nadejdzie dzień, w którym Niemcy nie będą Ci Ekscelencyo wdzięczne za to.

Nie jesteś Pan w stanie spełnić tego, co zamierzyłeś. Wzbudzić rasową nienawiść, podrażnić namiętności, gnębić naród, wydany na niełaskę, potrafi to każdy, kto rozporządza dostatecznym budżetem, silną armią i karną policyą; lecz zniszczyć naród...? To przechodzi pańskie siły i pańskie środki Ekscelencyo, — a wiesz Pan dla czego? Pan się niezadługo usuniesz a naród polski pozostanie. Czyś książę o tem pomyślał? Czyś radził się dziejów, w których nie jeden mógłbyś znaleźć przykład? Dawne cesarstwo niemieckie gnębiło naród czeski; cesarstwo ottomańskie postępowało tak samo z Serbami i Bul-

P. K. ROSEGGER.

Kazanie o małżeństwie.

Powiastka styryjska.

(Ciąg dalszy.)

Mimowoli zupełnie poszedł on tutaj za przykładem „Zacheusza na drzewie figowem“. Prawił o drzewie owocowem, prawił o złych i dobrych owocach, o liściach, które więdną i żółkną, o drzewie uschniętem i tak dalej — ale widocznie coraz niewygodniej było mu na tem drzewie, chociaż figowem i nie wiedział jak zleźć i dostać się do „kobiet zamężnych“, właściwego przedmiotu, o którym mówić zamierzył. Na szczęście przypomniał sobie słowa Chrystusa: „Zacheuszu! zstąp z drzewa tego!“ Nawiązując rzecz całą do słów tych, rzekł tedy proboszcz: „Tak i ja zchodzę z tego drzewa, figowego drzewa i wspinam się na drzewo małżeństwa które także rodzić powinno owoce, słodkie owoce!“ Zwrot ten krasomówczy powiódł się znakomicie. „Ale niestety!“ prawił ksiądz dalej, „często drzewo małżeństwa zatrute rodzi owoce i chociaż dojrzewają tam jabłka Ewy, w gałęziach jego skrada się wąż, czyli jaśniej mówiąc, zła niewiasta, która zwykle główną ponosi winę i główną jest przyczyną niezgody w domu i nieszczęścia na wieczność całą. Dla tego, ukochane owieczki moje! należy strzedz przykazań bożych, prowadzić życie pobożne, chrześciańskie, przyjmować sakramenty święte i pilnie się modlić. Wówczas błogosławieństwo boże będzie z wami i przejdziecie szczęśliwie do wiecznego przybytku radości i szczęśliwości. Co daj Boże: Amen!“

Spostrzegł się wprawdzie ksiądz proboszcz, że opuścił długi, środkowy okres, traktujący o cierpliwości chrześciańskiej, ten właśnie, nad którym wczoraj tak długo się mozolił. Skoro doszedł jednak do sakramentów i modlitwy, to po tej utartej drodze musiał już pospieszać do kresu. Zauważywszy nadto, że pobożni słuchacze z kazania byli zadowoleni, domierzał do końca w błogiem przeświadczeniu, że tym razem znowu szczęśliwie uporał się z trudnem zadaniem.

Po nabożeństwie zapełniły się gospody. Niejednej z małżonek przykro było w tej chwili, że nie ma męża obok siebie i chociaż zwykle pomawiała go o rozrzutność, nie pożałowała sobie sama potężnego zraza pieczeni i szklenicy wina z cukrem.

Posiliwszy się, rozsypały się niewiasty po kramach i budach. Niektóre kupowały dla mężów swoich fajki, kapciuchy, łańcuszki do zegarków, lub coś jeszcze wykwintniejszego i niejednej serce się radowało na myśl, jak przyjemną sprawi mężowi niespodziankę.

Szewcowa z Neuhofen, Walentowa, nie mogła nigdy pomyśleć o mężu bez alteracyi. Gdy ją obsiadły przyjemne wspomnienia spędzonych razem z nim radosnych chwil, wówczas najlepszego, najpoczciwszego męża swego wynosiła pod niebiosa. Kiedy indziej znowu wrzała najgwałtowniejszym gniewem na tego nicponia, bultaja, najgorszego z ludzi. To drugie działo się zwykle, gdy z nim razem była, pierwsze — zdala od niego. Walentowa była żywym przykładem przypowiastki, wymyślonej kiedyś przez handlarza kurcząt, Mateusza: Nic tak nie ł ą c z y dwojga kochanków, jak r o z ł ą c z e n i e. A kochankami są przecież małżonkowie? choćby chwilowo Bóg wie jak się kłócili, są oni jednak kochankami. Na to już nie ma rady.

Po południu udali się pątnicy w drogę z powrotem do domu, jedni w góry, drudzy ku dolinie.

Gromada z Neuhofen udała się ścieżyną dolną.

Pielgrzymki te daleka czekała droga. Doszedłszy więc do gospody *pod trzema młynami*, większość kompanii tak czuła się znużoną i spragnioną, że się zatrzymano, aby się nieco pokrzepić. Rzadko zresztą przechodził kto tędy, by nie odpocząć „pod trzema młynami“. Na całą okolicę była to jedyna gospoda, jadło i napoje były tam dobre, a gospodarze uprzejmi.

Niewiasty z Neuhofen obsiadły długie dwa stoły.

Porozwiązywały one swoje węzełki, aby nie płacić za chleb i inne zapaśne wiktuały, które wzięły z sobą z domu. Maczając w szklankach skrawki chleba, popijały jabłecznik, z początku skromnie, krótkiemi, małemi łykami, później coraz to większemi haustami.

Mężów nie było przy nich, napominały się więc same: „Będzie już dosyć! tego za wiele! ale tak byłam spragniona, a wino dobre.... Jednak dosyć, dosyć już tego: W głowie zaczyna się kręcić.... Eh, jeszcze tylko jedną szklankę— a potem basta!... Proszę jeszcze o kubek!“

Walentowa naglíła do pośpiechu. Przed niemi jeszcze dwie godziny drogi, a włóczyć się po nocy, same, bez mężczyzny—to nie miałoby sensu.

Wtem do izby szynkownej wszedł handlarz kur, Mateusz.

— Uh! — wybełkotał zdziwiony — co tu gości! A same kobiety! same kobiety niczego! Pewno wybrały się w dolinę, na żniwa. No, pudło stare, do kąta, do kąta!

Przy tych słowach postawił za piec swoją klatkę — próżną, zatarł ręce, złożył je potem i opuścił głowę, jak gdyby się modlił.

Po tem wszystkiem usiadł na ławie i zażądał śliwowicy.

Gospodarz napełnił kieliszek i podając, zapytał uprzejmie, czy gość przenocuje w gospodzie.

— Pilno mi do domu, — odrzekł Mateusz i wychylił kieliszek gorzałki.

— Zkąd wracasz? — zapytał gospodarz.

— Nie ma mocniejszej? — mruknął Mateusz, odsuwając wypróżniony kieliszek.

— A temu co się dzisiaj stało? — pomyślał gospodarz; nie ustąpił jednak, ciekawość go parła.

— Cóż tam słychać nowego, a ciekawego? — zapytał gospodarz.

— Dzisiaj nie wiem o niczem wesołem, — odpowiedział Mateusz; — dajcie mi pokój, muszę wracać.

„Pewno nie podoba mu się, że tu niewiast tyle“ — pomyślał gospodarz; — „gdy wchodził, miał minę taką wesołą...

— One — to mówiąc, wskazał palcem siedzące w koło stołu kobiety — zdążą dzisiaj jeszcze do Neuhofen, no, to i ty zajdziesz do Breitenau. Nie ma się po co spieszyć.

— Do Neuhofen? tak? — powtórzył Mateusz głucho. — mają słuszność, niech wracają prędko do domu! Mnie także pilno do baby. Zawsze to mówią: jak długo żyją małżonkowie, nie powinni tracić ani godziny, a zawsze być razem, zawsze jedno przy drugiem. Życie takie krótkie i niepewne!... Słyszałeś pewno o nieszczęściu, jakie się wydarzyło przy *Wilczym skoku?*

— Nieszczęście? — zapytał gospodarz

— Nieszczęście! — zawołała żona gospodarza.

— Jakie nieszczęście?

I pielgrzymki z Neuhofen nadstawiły uszu. Mateusz wie o.. „nieszczęściu!“

— To brat księdza proboszcza — szeptały sobie do ucha — no, ten może wiedzieć niejedno. — Wszystkie w niespokojnem oczekiwaniu odwróciły głowy ku Mateuszowi.

Mateusz oparł się ręką o stół, plecami o piec, wysunął z ramion swój łeb, krótko ostrzyżony, przymrużył jedno oko, drugiem przyglądał się przez chwilę spiczastemu końcowi swojego nosa, ale na kobiety nie spojrzał ni razu.

— Po co napróżno straszysz ludzi? — zagadnęła niecierpliwie gospodyni domu.

— Więc nic nie słyszeliście jeszcze o tem?— zapytał Mateusz. — Ze szczytu Wilczego Skoku rzucił się ktoś do rzeki!

— Jezus Marya! — przebiegło przez całą izbę z ust przerażonych kobiet.

Mateusz pokiwał głową.

— Z wysokości trzydziestu sążni!... Gdyby obie wieże w Sanct-Stasen postawić jedną na drugiej, nie byłoby tak wysoko. Po drodze musiał rozbić się o skałę, bo go szkaradnie urządziło.

— Ale któż to? kto taki? — zapytano ze wszystkich stron.

— Niedaleko spadu, gdzie ława piaszczysta... wyrzuciła rzeka nieboraka — prawił Mateusz dalej. — a cały mułem pokryty.

— Ależ kto to był? kto? — nacierał gospodarz.

— Dopiero przed kilkoma godzinami... drżę jeszcze na całem ciele! Nadszedłem w sam czas... Ależ go urządziło! Powiadam wam ludzie: ani jednej całej kosteczki! A krew! strach! tyle krwi!

— Na Boga! mówże, kto to był?

— Alboż ja wiem? — odpowiedział Mateusz niechętnie, — ktoś z Neuhofen. Nie poznałaby go i rodzona żona. Głowa rozbita na cztery części, pięść by wsadził w każdą dziurę. Jedną rękę mu urwało... Mój Boże! jak nim musiała ta bystra woda rzucać po kamieniach! Pogruchotany w kawałeczki... niedobrze mi, jak o tem pomyślę!— I zakrył twarz oboma rękami.

Pielgrzymki zerwały się z ławy.

— Ktoś z Neuhofen, powiedziałeś?

— Tak słyszałem. Według kapelusza... ciemny kapelusz wyrzuciła woda na brzeg... musiał to być wieśniak, albo rzemieślnik. Ja mało kogo znam w Neuhofen. Ludzie, co się tam zaraz zbiegli, nazwali go po imieniu. Zapomniałem... A! w takim strachu człowiek-by własnej głowy zapomniał.... Ludzie mówili, że dobrowolnie odebrał sobie życie, z powodu żony.... Ma to być smoczysko domowe, straszne smoczysko! Powiadają, że jej nawet dzisiaj we wsi nie było....

— Nie była we wsi?

— Poszła podobno na odpust do Sanct-Stasen.

— Poszła na odpust?... do Sanct-Stasen? — powtórzyły z cicha kobiety.

(C. d. n.)

garami. Zadanie było tam o tyle łatwiejszem, że państwa te miały do czynienia z ludami słabszemi, Serbowie i Bułgarzy nie mieli nawet poczucia narodowego bytu.

Wszedłeś Ekscelencyo na fałszywą drogę, nie zdając sobie z tego sprawy. Możnaby powiedzieć że Pan używałeś polskich poddanych państwa pruskiego do rozrywki, podobnie jak dziecko bawi się wyrywaniem muchom skrzydła. Jesteś Pan, podobnie jak Ludwik XIV, zanadto mężem stanu. To nie pozwala Panu patrzeć i sądzić zdrowo i nie przyniosło szczęścia ani narodowi, w którego imieniu działasz, ani państwu, które stworzyłeś dzięki przyjaznym okolicznościom. Okoliczności się zmieniają, mężowie stanu ustępują — historyi nic można zadać gwałtu.

Przepraszając Waszą Ekscelencyę itd.

Genewa 4 lutego 1886 r.

Z. Miłkowski (T. T. Jeż).

Krwawe zajścia w Lublinie.

(*Korespondencya N. Reformy*).

Warszawa, 3 lutego.

Zanim zdołam zebrać najdrobniejsze szczegóły spieszę donieść wam, że się tak wyrażę, z grubsza historyę, jaka miała miejsce w Lublinie w niedzielę, a która jest przedmiotem najróżnorodniejszych pogawędek, krążących po Warszawie. W Lublinie samym między chłopami, zebranemi na odpust do kościoła Dominikanów a wojskiem doszło do starcia, które skończyło się naturalnie klęską bezbronnego ludu, licznemi ranami, jedną podobno śmiercią. Rzecz się tak miała: przy kościele dominikańskim w którym znajduje się według podania kawałek drzewa z Krzyża św. na którym Chrystus skonał, odbywał się odpust. — W kościele tym znajdowało się trzech etatowych (skazanych na wymarcie) Dominikanów, którzy, jakoby za liczne przestępstwa, mieli być z Lublina wywiezieni. Przestępstwa te ograniczały się do podejrzeń, chrzczenia „nawróconych" unitów, dawania im ślubów itp., naturalnie wszystko to na wiarę donoszczyków, gdyż fakt sprawdzony tego rodzaju pociąga za sobą zsyłkę na Sybir. Obecny oberpolicmajster Lublina Normandzki, łotr z pod ciemnej gwiazdy, już od trzech dni prowokował lud, rozpowiadając o mającem nastąpić przyaresztowaniu wyżej wspomnianych Dominikanów. Wszystko przypuszczać nakazuje, iż prowokacya ta była nakazaną z góry i dopełnioną z wiedzą rządu; wywieść można było księży po cichu i bez hałasu, jakto niejednokrotnie się praktykowało, czyniono jednak z tego widoczną ostentacyę a już na nieszporach w niedzielę policya znajdowała się w kościele i przez trzy dni drażniona ludność wiejska cisnęła się tłumnie do kościoła i do celi zakonników chcąc się z nimi pożegnać. Przygotowania osiągnęły skutek, bo pod klasztor dominikański zgromadził się lud, nietylko z samego Lublina, ale i z okolic do 10.000 osób. I ta gromada jednak nie wywołałaby była nieporządku, gdyby nie nowa prowokacya Normandzkiego, który przyjechawszy sankami przed kościół, odezwał się z mową skierowaną specyalnie do kobiet, w sposób znanej grzeczności moskiewskiej; zgorszenia tego nie śmiemy przytoczyć, tak ono ohydne, a tyczyło się kobiet i księży. Rozdrażnieni wieśniacy tem bluźnierstwem, wyciągneli Normandzkiego z sanek, i z tego szlachetnego dejatela nie byłaby została i kosteczka, gdyby nie rozumniejsi obywatele, którzy go z rąk rozwścieczonego tłumu wydobyli. Ta nauka nie wystarczyła szlachetnemu mężowi, w tej chwili ściągnął on wojsko a gubernator Staniirow telegrafem zapytał Warszawy co czynić, odpowiedź nadeszła a skutkiem jej były strzały i rozpędzenie bagnetami. Naturalnie plac boju otrzymał waleczny Normandzki. Na pochwałę wojska powiedzieć to można, że mimo rozkazu strzelało ono w górę, gdyby bowiem inaczej było, setki osób przypłaciłyby tę katastrofę życiem. Po katastrofie, członkowie komitetu teatralnego, udali się do gubernatora i odprosili go na uroczyste otwarcie teatru nowo postawionego, które z wielką pompą miało się odbyć w sobotę. — Bliższe szczegóły katastrofy całej prześlę wam w przyszłym liście, o ile je zebrać zdołam. Dziś co podaję jest faktem a rzecz prosta nie powtarzam tysiąca coraz okropniejszych wieści, przedstawiających zajścia w Lublinie w olbrzymich rozmiarach.

Polskie fantazye.

Dzienniki rosyjskie broniące jakoby sprawy słowiańskiej niebaczne na własny interes, przyklaskują wogóle zamiarom ks. Bismarka w dzielnicach polskich, zachęcając jednocześnie Austryę do zmiany polityki względem Polaków.

Pod tytułem „Fantazye Polskie" zamieszcza *Nowoje Wremia* list z Wiednia, w którym czytamy: „Przywódcy polscy łudzili się do niedawnego czasu, że nastały nareszcie czasy odrodzenia polskiego i że ks. Bismark użyje Polaków jako taranu do rozbicia Rosyi. W owych czasach polskich złudzeń *Czas* ogłaszał tajemnicze i romantyczne legendy o rozmowie pewnego magnata polskiego przez kanclerza niemieckiego, a gdy na czele rządu austryackiego stanęło dwóch Polaków — ministrów, polscy politycy przekonani byli, że przewrót w austryackich sferach rządowych był dziełem Bismarka, i że Bismark poradził cesarzowi Franciszkowi Józefowi, aby rosyjskiej idei panslawistycznej przeciwstawił austro-słowiańską ideę habsburską. Teraz nagle runął cały ten fantastyczny gmach — a marzyciele polscy widzą teraz w kanclerzu niemieckim najzilniejszego i najzaciętszego swego wroga. Ks. Bismark głosząc prawdziwy system wytępienia Polaków radzi im, aby dobrowolnie przenosili się do Galicyi...... Jakiż los czeka Galicyę i jak się złoży okoliczności w tej prowincyi, jeżeli wszyscy Polacy jacy stamą się tam nie zmieszczą w innych państwach znajdą sobie tu stałe miejsce pobytu. Galicya stanie się nieznośnem miejscem zamieszkania dla Rosyan, stanowiących większość jej ludności, a może i kraterem, niebezpiecznym dla spokoju mocarstw ościennych. Dlatego też mowa ks. Bismarka jest ważną wskazówką w międzynarodowem zachowaniu się względem Polaków, a zarazem znaczy, że obecnie, kiedy ludność polska z Prus dążyć zacznie do Rosyi i Austryi, dwa te mocarstwa będą musiały zastosować względem swoich polskich prowincyj większą ostrożność i zastosować inny niż dotychczas sposób postępowania".

„Petersb. Wied." o wystąpieniu ks. Bismarka.

Z wielce znaczącym artykułem wystąpiły półurzędowe *Petersb. Wied.* „Groźny głos, jaki się rozległ z Berlina — pisze ten dziennik — wywołał chorobliwe drganie w Wiedniu. Austrya w niepokoju. Na kartę postawiono przyjaźń austro-niemiecką". — Żelazny kanclerz w swoich „anti-polskich" mowach otwarcie i stanowczo wyjaśnił coraz bardziej między obydwiema sąsiedniemi monarchiami zaostrzające się sprzeczności, wyjaśnił, że wewnętrzne interesa i potrzeby obudwu państw idą po przeciwnych drogach, zmierzają do przeciwnych celów, że wewnętrzna polityka Austro Węgier rychlej lub później musi się znaleźć w zupełnej sprzeczności z wewnętrzną polityką zjednoczonych Niemiec, że w takich warunkach niepodobna prawie myśleć o utrzymaniu nadal ścisłych, przyjaznych i sprzymierzeńczych stosunków między potężnemi środkowo-europejskiemi mocarstwami". Z tego stanowiska zapatrując się, powiadają dalej *Petersb. Wied.*: „W Wiedniu i Peszcie zrozumiano te uwagi i dlatego też, jak łatwo zrozumieć, przestrach i niepokój owładnęły całą prasą, społeczeństwem i sferami rządzącemi monarchii habsburskiej. Przymierze z Niemcami przedstawiano tam jakoby coś stojącego wyżej po nad wszelkie ewentualności; Austrya liczyła na Niemcy, jak na mur: „Niemcy we wszelkich warunkach będą szły z nami, nie mamy się więc czego obawiać Rosyi: w przymierzu z Niemcami jesteśmy hegemonami całego świata", wołano z zapałem, wiarą w siebie i złośliwem uniesieniem i w Peszcie i w Wiedniu, i na tem przymierzu opierano urzeczywistnienie wszelkich planów i ideałów austryackich i węgierskich. Rosyę miano za nic; rozmaite *Lloydy* nie chciały nawet dopuścić Rosyi do zbliżenia z Berlinem; „umowa piśmienna", zawarta między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym, wydawała się pewnego rodzaju *magna charta*, pewnego rodzaju zagwarantowaniem możności urzeczywistnienia bezpiecznie najrozmaitszych planów i projektów bałkańskich i innych. I nagle, wśród najgłośniejszej wrzawy takiego rozradowania, rozległ się potężny głos, wzywający do otrzeźwienia, oświadczający, że wszystko to jest łudzeniem się, marzeniem szowinistów. Istotnie cóż może być wspólnego między państwem, które na swoim sztandarze wypisało jako dewizę narodowe zjednoczenie, jedyną swą ideę państwową, — a różnobarwną koalicyą sprzecznych między sobą interesów, „współmieszkaniem", że się tak wyrazimy, narodowości, niczem więcej ze sobą niezwiązanych, prócz granic geograficznych, nie zmierzających do żadnego wspólnego, państwowego celu. Cóż jest wspólnego między Niemcami, wymagającemi, aby w ich granicach była szanowaną i kwitnęła tylko wspólna całemu narodowi państwowa i narodowa idea, a Austryą, na kresach której Dzieduszyccy głoszą żywotność „idei jagiellońskiej", jawnie nieprzyjaznej zjednoczonym Niemcom, w sercu której Dunajewscy rządzą losami monarchii, a Lichtensteiny i Lienbachery pracują ku większej chwale idei klerykalnej. „Lodowe tchnienie powiało na przyjaźń między nami a Niemcami", woła słusznie jedna z poważniejszych gazet wiedeńskich (*Neue fr. Presse*) i tylko austryackie urzędowce i półurzędowce i inny drobiazg dziennikarski wykręca się uwagami, jakoby ks. Bismark nie myślał mówić o Polakach „w ogóle", że pod zagranicznymi zwolennikami idei jagiellońskiej nie rozumiał Polaków austryackich, że wreszcie Austryę nic to nie obchodzi, iż jej interesa niczem nie są dotknięte, że Prusy dla Austryi bodaj czy nie są dalsze od księżyca, że w Prusach są zupełnie inne warunki i t. d., a klerykalny *Vaterland* wprost nawet wspomina, że stanowczo nie ma się tu czemu dziwić, ponieważ jest rzeczą zupełnie naturalną, że Bismark, przebywszy kilka lat w Petersburgu, zaraził się... nihilizmem W rzeczywistości zaś widać to jedno: wszyscy się obawiają co będzie dalej; wszyscy przyznają, że stosunki Niemiec do Austryi już odtąd nie są te, jakie były, i że nie takim, jak go sobie wyobrażano w Wiedniu i w Peszcie, jest grunt przyjaźni Niemiec dla Rosyi. Smutne naturalnie dla Austryaków rozczarowanie, ale rozczarowanie, które rychlej czy później, przy obecnem położeniu austro-węgierskiego wewnętrznego i zewnętrznego życia politycznego, nastąpić musiało".

Przegląd polityczny.

Kraków 8 lutego

W sprawie wyboru uzupełniającego do Rady państwa w miejsce śp. Jarosza, donoszą nam dzisiaj, że na posiedzeniu komitetu przedwyborczego powiatu grybowskiego, otrzymał poseł sejmowy, p. Władysław Żuk Skarszewski 17 głosów na 24 głosujących — zaś na posiedzeniu komitetu powiatu nowosądeckiego, otrzymali na 24 głosujących pp. notaryusz Adolf Veyhinger i Żuk Skarszewski po 11 głosów. W Nowym-Targu miał jak wiadomo pan Veyhinger większość w komitecie. Oczekiwać jeszcze należy wyniku zebrania komitetu w Limanowej — który powiat głosuje razem z tamtemi. Z dotychczasowych doniesień widoczna, że w okręgu tym rozgrywać się będzie wybór między p. Skarszewskim a p. Veyhingerem. W tym stanie rzeczy oświadczamy się raczej za drugim kandydatem. P. Skarszewski należy w Sejmie do prawicy, złożonej z Podolaków i Stańczyków i będącej stronnictwem rządowem. Tę samą, co w Sejmie politykę reprezentowałby p. Skarszewski i w Kole polskiem, i dla tego mimo wielu osobistych zalet szanownego kandydata, które uznajemy i szanujemy, musimy się oświadczyć przeciw tej kandydaturze, a za p. Veyhingerem, który się w tym obozie co p. Skarszewski nie znajdzie.

Stowarzyszenie wyborców wiedeńskich (*Wiener Wählerverein*) na licznem bardzo zgromadzeniu i po ożywionej rozprawie przyjęło jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zgromadzeni wyborcy śródmieścia wiedeńskiego oświadczają, że manifestacye klubu niemieckiego, wyrażające hołd księciu Bismarkowi za jego mowy w sprawie polskiej w pruskiej Izbie poselskiej, są aktem niezgodnym z patryotycznemi obowiązkami niemiecko-austryackiego obywatela; dają wyraz swemu oburzeniu z powodu, że posłowie, przez niemiecko-austryacki naród obrani, nadużywając zaufania swych wyborców, spowodowali ową manifestacyę, głęboko zawstydzającą każdego austryackiego patryotę; i wypowiadają żywe ubolewanie, że jeden z reprezentantów miasta Wiednia (Weitlof) znajduje się w politycznem towarzystwie ludzi, którzy postępowaniem swojem dowodzą zupełnego braku patryotycznych uczuć, i nawet tak często podnoszoną solidarność interesów Niemiec w Austryi poświęcają fanatycznym swym dążeniom".

Ruski dziennik *Diło* pozbawiony został debitu pocztowego w Rosyi. Z tego powodu redakcya ogłasza kilka listów, z których okazuje się, iż nastąpiło to wskutek denuncyacyi kijowskiego cenzora Rafalskiego, robiącego karyerę na ucisku rusko-ukraińskiej literatury, w spółce z prezesem Sławiańskiego komitetu dobroczynnego Riegielmannem i znanym szpiegiem Józefowiczem. Na zasadzie tych denuncyacyj szef departamentu spraw prasowych Feokistów, a zarazem słynny petersburski panslawista, wydał rozkaz nie puszczania *Diła* w granice Rosyi w raz z „Biblioteką Historyczną" Barwińskiego. Tacy to są bracia Sławianie!

Z Petersburga donoszą, że na konferencyach, jakie się tam odbywają w obecności generał-gubernatorów Hurki i Kaufmana, zastanawiają się sfery rządowe nad nowym projektem prawa spadkowego dla polskiej ludności. Ustawa ta ma być zmienioną w tym kierunku, iż prawo dziedziczenia mają posiadać tylko potomkowie w prostej linii. Inni spadkobiercy mają być obowiązani do sprzedania odziedziczonych majątków w ciągu sześciu miesięcy.

Germania donosiła niedawno o pesymistycznem usposobieniu w Watykanie z powodu treści nowego pruskiego projektu kościelnego. Dziś *Post* berlińska stanowczo utrzymuje, iż w Watykanie panuje jak najlepsze usposobienie, a papież ma być najbardziej pojednawczo usposobionym dla Prus. Komu wierzyć?

Z różnych sprzecznych doniesień dzienników berlińskich wnosić można, iż Leon XIII nawet obsadzenie stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej ks. Dinderem uczynił zależnem od przedłożenia mu przez rząd pruski takiego kościelnego projektu, na który mógłby się zgodzić. Czy ks. Dinder został ostatecznie mianowany arcybiskupem? — dotychczas nie wiadomo.

Z Królewskiej Huty donoszą, że powoli wydalają stamtąd licznych galicyjskich górników. Z jednej szychty wydalono już do 70 ludzi.

W ostatnich dniach aresztowano w Petersburgu przybyłego z Paryża niejakiego Iwanowa, w chwili, gdy wychodził z pierwszorzędnej restauracyi na Newskim Prospekcie. Policya cieszy się z połowu, gdyż Iwanowa uważają za jednego z członków nihilistycznego komitetu wykonawczego, który ma funkcyonować w Paryżu. Każdy z trzech żandarmów, obecnych przy aresztowaniu, otrzymał 1000 rs. nagrody. Iwanow raz już był skazany na ciężkie roboty w kopalniach na Syberyi. Zdołał jednak uciec z kijowskiego więzienia.

Toczące się w Bukareszcie układy o pokój doznały zaraz w samych początkach dłuższej przerwy. Madjid pasza musiał zażądać z Konstantynopola nowych instrukcyj, tak, iż dopiero dzisiaj mają się rozpocząć dalsze posiedzenia. — Więcej jednak, niż wiadomości z Bukaresztu zajmuje teraz wszystkich ostatnie wystąpienie Rosyi, która oświadczyła stanowczo rządowi serbskiemu, że nie pozwoli, ażeby pokój, który Serbia zawrze z Portą, wpłynął w czemkolwiek na stosunek Bułgaryi do Turcyi. Do dzienników wiedeńskich donoszą z Belgradu, że wobec kategorycznego tonu tej noty Garaszanin zamyśla podać się do dymisyi. Cała polityka serbska, zmierzająca do powstrzymania nagłego wzrostu potęgi bułgarskiej, rozbiła się ostatecznie o zamiary Rosyi. Z ustąpieniem Garaszanina zmniejszyłyby się znacznie wpływy Austryi w Belgradzie.

Polit. Corresp. ogłasza w dosłownem brzmieniu notę rządu tureckiego, w której W. Porta zawiadamia mocarstwa o dojściu do skutku porozumienia między Turcyą a Bułgaryą. Oprócz znanych już warunków umowy, zawiera okólnik szczegóły, dotyczące sposobu, w jaki wsie muzułmańskie w górach Rodopskich przejść mają pod jurysdykcyę turecką. Mianowicie wydelegowaną będzie komisya techniczna, której członków mianować mają zarówno sułtan, jak i książe bułgarski. Komisya ta przy dopełnianiu swego zadania kierować się winna względami strategicznemi, które z natury rzeczy są w tej sprawie niezmiernej wagi dla interesów W. Porty. Okólnik kończy się wyrażeniem nadziei, iż mocarstwa zapewne niezwłocznie i z łatwością zgodzą się na uznanie zawartej umowy, która podporządkowując przywileje sułtana życzeniom i pomyślności rumelijskich jego poddanych, dowodzi, iż sułtan z równą jak cała Europa gorliwością stara się o utrzymanie upragnionego powszechnie pokoju.

Z Konstantynopola donoszą, że Anglia, Francya i Włochy oświadczyły już w przeszły czwartek, iż zgadzają się na warunki umowy, którą Porta zawarła z ks. Aleksandrem. Niemcy i Austrya oznajmiły, że muszą porozumieć się w tej sprawie między sobą, a oprócz tego zasięgnąć zdania Rosyi. W sferach tureckich panuje obawa, czy wykonanie umowy nie napotka przeszkód w Petersburgu.

Z Filipopola piszą do *Gazety Kolońskiej*: „Ukaz księcia Aleksandra z 4 stycznia połączył faktycznie Bułgaryą z Rumelią, a założenie komory celnej pod Hermanli na granicy rumelijsko-tureckiej jest tylko dalszym krokiem do zupełnego oderwania Rumelii od Turcyi. Obecnie wyszło rozporządzenie, na mocy którego od wszystkich towarów należy opłacać cło dowozowe w wysokości $8^1/_2$ procent w stosunku do ich wartości. Równocześnie nałożono na zboże, bydło i wełnę, tj. na główne produkta miejscowe, cło wywozowe, wynoszące $1^1/_2$ procent wartości."

Reorganizacya milicyi rumelijskiej robi szybkie postępy. Całą Rumelię podzielono na sześć okręgów, które dostarczą razem czterech pułków piechoty po 4000 ludzi, jednego pułku artyleryi, złożonego z ośmiu bateryj o ośmiu działach i jednego pułku jazdy. W ostatnich dniach stycznia rozpoczął się w Rumelii nowy pobór do wojska.

W sobotę toczyły się w Izbie francuskiej obrady nad wnioskiem o udzielenie amnestyi. Sprawozdawca komisyi dep. Monis przemawiał za odesłaniem wniosku do ministeryum sprawiedliwości, które powinno wystąpić z inicyatywą w tej sprawie. Między deputowanymi, którzy bronili wniosku wyróżnił się, jak zwykle, Rochefort, występujący tym razem także w obronie duchownych oskarżonych o nadużycia podczas agitacyi przedwyborczej. Mowca dowodzi, że duchowieństwo agitowało nietylko na korzyść monarchistów, lecz że stawało nie raz po stronie kandydatów oportunistycznych, którzy nie szczędzili proboszczom najrozmaitszych obietnic. Mowa Rocheforta wywoływała częste wybuchy wesołości. Po mowie biskupa Freppela, który przemawiał w tym samym duchu, zabrał głos minister Freycinet. Mowca ubolewa nad tem, iż gabinet musi się sprzeciwić wnioskowi, za którym przemawiają względy ludzkości. Rząd nie może jednak zapominać, że udzielenie amnestyi wywołałoby niekorzystne wrażenie w tych okolicach, w których przestępstwa zostały popełnione. Freycinet wyraża następnie obawę, że zawotowanie ustawy, której rząd się sprzeciwia, osłabi stanowisko gabinetu i utrudni mu przeprowadzenie reform, mających na celu utrwalenie rzeczypospolitej. Minister przyznaje, że sam głosował niegdyś za ułaskawieniem członków komuny paryskiej. Wówczas chodziło jednak o zatarcie śladów wojny domowej. Dziś położenie się zmieniło. Uchwalenie powszechnej amnestyi byłoby niejako wdzieraniem się w prawa trybunałów i podkopałoby powagę sądownictwa.

W imieniu skrajnej lewicy przemawiał dep. Millerand, który ubolewa nad tem, iż rząd, chcący się oprzeć na stronnictwach republikańskich, nie chce podać im ręki do zgody.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej uchwalono 347 głosami przeciw 116 przejść nad sprawą amnestyi do porządku dziennego. Wynik głosowania może być uważanym za świetne zwycięstwo gabinetu.

Wniosek deputowanego Duché żądający wydalenia z Francyi członków panujących niegdyś rodzin, podpisało 56 deputowanych. — Powołując się na smutne następstwa, jakie według jego zdania pobyt książąt krwi za sobą pociąga, żąda wnioskodawca przywrócenia ustawy z 10 kwietnia 1832 r., zabraniający powrotu do kraju członkom rodziny Bonapartych i ustawy z 26 maja 1848 r., odnoszącej się do rodziny książąt Orleańskich.

Członkowie gabinetu angielskiego poskładali swe mandaty do Izby gmin i przygotowują się do nowej walki wyborczej. P. Chamberlain wydał odezwę do swych wyborców, w której wyraża się już o sprawie irlandzkiej daleko oględniej niż poprzednio. Oświadcza on, że nie przystanie nigdy na samorząd Irlandyi, jeżeli jedność państwa i prawa korony nie będą dostatecznie zabezpieczone. Jedną z pierwszych czynności Gladstone'a było wprowadzenie do Izby lordów kilku wybitnych whigów. Między innemi wyrobił od królowej godność parów Anglii dla znanego bankiera Millsa i dla właściciela browarów Allsoppa.

Z Egiptu piszą do *Polit. Corresp.*: „Egipt jest z Anglią tak mocno związany, że każdy ważniejszy wypadek nad Tamizą, oddziaływa także na losy Egiptu. Niedawno trudnoby było dowieść najzręczniejszemu dyplomacie, że istnieje jakikolwiek związek pomiędzy irlandzką a egipską kwestyą, a jednak związek ten objawia się dziś wyraźnie i w jaskrawem świetle przedstawia sytuacyę egipską. Taksamo, jak w kraju, ujawnia się w angielskiej kolonii w Egipcie widoczne rozdwojenie pomiędzy whigami i torysami, i wdziera się nawet do szeregów armii, od najniższych stopni, aż do sztabu generalnego. Sytuacyę tę wyzyskuje przebiegły Muktar basza; wysłał on sprawozdanie do Porty i czeka nic nie robiąc, ponieważ z przyjściem do steru Gladstona, zmieni się i polityka rządu angielskiego w Egipcie".

Kronika.

Kraków, 8 lutego

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych nie przyszło wczoraj do skutku z braku kompletu.

Zarząd Muzeum narodowego nabył na własność tego zakładu obraz Merwarta „Mojżesz". Piękna ta praca artysty naszego, odznaczona zaszczytnie na wystawie w Paryżu i u nas budziła także podziw za pojawieniem się w salonie Towarzystwa sztuk pięknych.

† **Karol Klobasa Zręcki**, właściciel Zręcina w pow. krośnieńskim, jeden z pionierów naszego przemysłu naftowego, zmarł wczoraj rano nagle w 65 roku życia w mieście naszem, gdzie od lat kilku przemieszkiwał, przykładając rękę do wielu uczynków miłosierdzia. Zwłoki śp. Klobasy Zręckiego odprowadzone zostaną jutro z ulicy Basztowej o godzinie 10 rano do kościoła N. P. Maryi, a stamtąd na dworzec kolei żelaznej, skąd odwiezione będą do grobu familijnego w Zręcinie.

Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. sztuk pięknych nadeszły: Krzesza „Portret mężczyzny", Mroczkowskiego „Pustka", Pochwalskiego „Portret mężczyzny", Wielogłowskiego „W kłopocie" i „W Rosyi", Fabiańskiego „Sukiennice" akwarella, Teppy „Typy z Rusi" trzy akwarelle.

Wirtuoz Jakób Nagy składał wczoraj w sali redutowej po raz wtóry dowody pracy i cierpliwości. Szkoda, że zalety te skierowane zostały na rzecz tak niewdzięczną, jak pomysł podniesienia skromnej piszczałki pasterskiej — do godności instrumentu koncertowego. Publiczność zebrała się wczoraj dość licznie, dając tem dowód sympatyi dla sędziwego, a burzami żywota silnie dotkniętego reprezentanta narodowości węgierskiej.

P. Aleksander Michałowski, znany pianista i profesor konserwatoryum warszawskiego, zapowiada w Krakowie koncert swój w d. 12 marca.

Zaślubiny. W sobotę pobłogosławionym został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński p. Władysława Bełdowskiego magistra farmacyi z p. Maryą Wałecką córką śp. Wacława Wałeckiego, obywatela krakowskiego.

Ochronka dla dzieci szkolnych. Rada miasta Pragi czeskiej urządziła obecnie w Wyszegradzie, gdzie mieszka dużo robotników, pracujących cały dzień po za domem, dla dzieci szkolnych przytułek, osobno dla chłopców i dla dziewcząt, otwarty od godziny 6 rano do 7 wieczór, gdzie mogą, wychodząc ze szkół, ogrzać się i zatrzymać. Nadzór nad dziećmi ma jedna nauczycielka, która im ma na żądanie także pokazywać różne użyteczne roboty itd., a mianowicie chłopców uczyć, ażeby przynajmniej potrafili swój ubiór połatać, guziki przyszywać itp. Przydałaby się podobna instytucya także w Krakowie i łatwo mogłyby Siostry miłosierdzia lub Felicyanki coś podobnego urządzić przy pomocy gminy miasta Krakowa.

Teatr amatorski urządziło wczoraj Stowarzyszenie młodzieży handlowej krak. w swojej czytelni, która szczelnie wypełnioną była widzami. Gra amatorów i amatorek przejęta była życiem i ochotą, wróżącą rychły rozwój tej miłej zabawie towarzyskiej, której nadały głębsze znaczenie dwie deklamacye patryotyczne, bardzo na czasie i wplecione między wesołe kuplety zwrotki poważniejszej treści, zbierając jedne brawa po drugich. Do urozmaicenia wieczoru przyczyniła się także pełna werwy gra na skrzypcach jednego z członków, przyjmowana również tak głośnemi oklaskami, że wobec nich opiewane zaprosiny na drugie przedstawienie były całkiem zbyteczne — i bez nich liczne grono widzów zbierze się z pewnością.

Po zamknięciu rachunków z balu weteranów J. E. hrabia Ludwik Wodzicki z Wiednia nadesłał komitetowi 25 złr na rzecz balu tego.

W imieniu komitetu i nieszczęśliwych wygnańców z Prus, rodaków naszych, składam serdeczne podziękowanie, Pani J. Sułkowskiej za wspaniałomyślną ofiarą 100 złr., którą to kwotę jako połowę skromnego dochodu z benefisu swego w sobotę na korzyść tych nieszczęśliwych złożyć raczyła.

Kraków 8 lutego 1886. *Ksawery Konopka.*

Ruch ludności m. Krakowa. W tygodniu od 24 do 30 stycznia cyfra małżeństw wynosiła 2.9, cyfra urodzin 22.4, cyfra skonów 39.2 na rok i tysiąc mieszkańców. Z chorób zakaźnych panuje odra, z większem nasileniem dławiec i błonica, gruzlica i zapalenie płuc, tudzież skłonność do nieżytów żołądka i jelit. Było małżeństw 4, urodzin 31, skonów 54.

Z dyecezyi krakowskiej. Instytucye kanoniczne otrzymali: na Czaniec ks. Wojciech Konperda, dot. prob. w Koszarowie, na Milówkę administrator miejscowy ks. Tom. Ciszek. Zmarła w Krakowie: siostra Antonina Franc. Cofałka, przełożona zgromadzenia pp. Augustyanek, ur. w roku 1821 w Cnorzowie w dyecezyi wrocławskiej.

Trzymany w więzieniu tutejszem z powodu udziału w głośnej sprawie Ritterów Stochliński — zmarł tamże w sobotę na suchoty.

P. inspektor przemysłowy Nawratil ze Lwowa, urzędował w piątek w Stanisławowie w nowej drukarni pp. Gebrüder-Jonasów, a to na podstawie zażaleń, wniesionych przeciw tejże przez pokrzywdzonych pracowników, o czem już za „Kroniką stanisławowską" donosiliśmy. P. inspektor zastał wiele niewłaściwości, które spodziewać się należy, filii bismarkowskich uczuć nie będą zbyt przyjemne i pożądane.

W Podgórzu odegrano w sobotę teatr amatorski na dochód domu schronienia. Obie komedyjki „Bilecik miłosny" i „Werbel domowy" ogólnie się podobały; amatorowie i amatorki grali z wielką starannością — oczywiście płeć piękna przewyższała brzydką (jak zwykle) (pp. Bor., R., W., N.) Po skończonem przedstawieniu, w czasie którego jeden z amatorów odśpiewał dowcipne okolicznościowe kuplety, publiczność zabawiała się tańcami, które trwały do godz. 6 rano. Przedstawienie to będzie powtórzonem 21 bm.

Ruski klasztor Dominikanek zakłada w Rawie ks. Adam Sapieha, jak o tem donoszą ruskie pisma.

Zacofanie Rabin rzeszowski, powodowany wyższem natchnieniem rabina z Ruiuka, wystąpił publicznie z kazalnicy przeciw uczęszczaniu izraelitów do bawiącego tam teatru żydowskiego, którego zbawienny pod pewnym względem wpływ na ciemne masy pospólstwa, bądź jak bądź, uznać należy. Zdaje się jednak, że pasterz ten nie ma wielkiego znaczenia u owieczek, które i nadal na przedstawienia pilnie uczęszczają.

Teatr ten bowiem wystawił w ostatnich czasach kilka udatnych sztuk. Między temi zasługuje na szczególną wzmiankę „Salamis", której tło wziął autor z biblii. Na sztukę tę składają się przeważnie śpiewy, które, śmiało to przyznać możemy, przez towarzystwo teatralne bez zarzutu wykonane zostały.

Drugą również udatną sztuką jest „Czarodziejka". W niej to wykazuje autor przewrotność i szalbierstwo ludzi w dzisiejszych czasach. Sensem moralnym tej sztuki jest znane przysłowie: „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". Sztuka ta była wcale dobrze odegraną. Widać, że towarzystwo teatralne nie szczędzi ani trudów, ani kosztów, by publiczność zadowolnić.

We wtorek dnia 2 lutego dał teatr żydowski przedstawienie na dochód zorganizować się mającej ochotniczej Straży ogniowej.

Czysty dochód z tego przedstawienia w ilości 20 złr. odesłano na powyższy cel do rąk prezydenta miasta p. Kalinowskiego.

Wierzący w przepowiednie, zapowiadające koniec świata w r. 1886, mogą się uspokoić. Znany w Niemczech eschatolog Bautz odrzuca wiadome przepowiednie w uczonej rozprawie, oświadczając wręcz, że są podrobione i fałszywe. Według niego przepowiednie te wzięły początek w r. 159.. w czasie *conclave* po śmierci Urbana VII celem pozyskania opinii dla pewnego kandydata na tron papieski,

Nadużyto zaś imienia Malachiasza, aby wzrekomym przepowiedniom dodać potrzebnej powagi. — Drugą również znaną przepowiednię mają zawierać słowa: *Quando Marcus Pascha dabit, et Antonius Pentecosten celebrabit et Joannes Christum adorabit, totus mundus vae clamabit.* Tymczasem już w latach 1014, 1109, 1204, 1451 1546, 1666 i 1734 Wielkanoc przypadała na 25 kwietnia, a w żadnym z tych lat nie zaszedł wypadek, któryby obudził „okrzyk zgrozy w całym świecie.“ Zresztą r. 1666, w którym według Nostradamusa świat miał runąć, już dawno przekonał, że przepowiednia ta nie była prawdziwą.

Władza zdrowotna w Czerniowcach zażąda uchwalenia ustawy w Radzie państwa co do rytualnego obrzezania żydów, bo wielokrotnie pokazało się, że skutkiem wykonania tego obrządku pojawiały się niebezpieczne choroby.

Koszta wywozu śniegu w Wiedniu w samem tylko śródmieściu, które daleko mniejszem jest niż miasto Kraków, wynoszą w styczniu 12[illegible].082 złr. Użyto do tego około 4.000 robotników, 20 pługów śniegowych, pięć maszyn do zamiatania i 583 ręcznych wózków na węższych ulicach. Ogółem wywieziono 95.408 fur śniegu. Porównawszy koszt wywozu śniegu z śródmieścia miasta Wiednia z kosztem wywozu w Krakowie t. j. 3.500 złr., mniejsze środki wywozowe u nas — bo tylko około 150 furmanek dziennie, zważywszy, że jest tu tylko jeden pług, że znaczna ilość nie brukowanych ulic utrudnia wywóz, przyjść musimy do przekonania, że koszt wywozu w naszem mieście nie jest zbyt wielkim, tudzież, iż nie tylo są potrzebne sól m[illegible]reka, piecyki i maszyny, jak szybka i energiczna praca.

Znajomość geografii. *Neue Freie Presse*, pisząc w niedzielnym numerze 76 o prześladowaniach polskich księży przez rząd rosyjski, zalicza Lublin do miast litewskich.

Wartość pieniężna życia. Na piątym międzynarodowym kongresie dla pielęgnowania zdrowia, odbytym zeszłego roku w Haadze, miał prof. Rochard wykład o wartości pieniężnej życia ludzkiego i wykazał, że pięciokrotne nawiedzenie cholery przyniosło Europie szkodę wynoszącą przeszło 500 milionów franków. Choroby wyspypkowe pochłaniają 300 milionów franków rocznie a z tego tylko w wojsku europejskiem przynosi szkodę, którą R. na 34 miliony rocznie oblicza. Ze wszech miar ciekawy wykład zakończył niezbitemi prawdami, że 1) każdy wydatek na cele hygieniczne jest oszczędnością, że 2) choroba i śmierć największe wyrządza społeczeństwu szkody i że 3) wszystko, co szkodzi ludzkiemu zdrowiu, wyrządza niepowetowaną krzywdę społeczeństwu.

Jak się robi „Geschäft“? Niedawno temu, wszedł do jednej z cukierni w Czerniowcach nieznajomy żyd i oświadczył cukiernikowi, że mu przyprowadzi klientkę, która pragnie kupić tort, oczywiście pod warunkiem, jeżeli mu cukiernik przyzna pewne faktorne. Otrzymawszy obietnicę nagrody, żyd w chwilę później wprowadził [illegible] do cukierni nieznajomą damę izraelitkę, która po długim targu, kupiła malutki tort za 2 złr. Po niejakim czasie zjawia się znowu faktor i cukiernik daje mu 20 ct., jako przyrzeczoną nagrodę za pośrednictwo. Sprawa grzecznej przysługi zakończyłaby się nie było w nic szczególnego, gdyby nie okoliczność, że — jak się później okazało — faktor ów jest właścicielem grajdierni, a owa dama, którą nastręczył, jest jego — żoną... Sprytne to małżeństwo, potrzebując torta na jakąś rodzinną uroczystość, w ten dowcipny sposób zarobiło 20 ct. z ugodzonej ceny. I to zysk!

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielką Aleksandra Kocha w Siedlcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedlcach i nauczycielkę Antoninę Dobrowolską w Porębie wielkiej, rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filialną w Porębie wielkiej.

Odznaczenia. Cesarz nadał adjunktowi budownictwa w biurze technicznem dyrekcyi poczt i telegrafów, Janowi Petrowiczowi, w uznaniu jego kilkoletniej zaszczytnej działalności służbowej w krajach okupowanych, złoty krzyż zasługi.

Towarzystwo tatrzańskie. Z powodu niedostatecznego jak zwykle ogłoszenia w dziennikach, zwołane na godz. 3 walne zgromadzenie zaledwie przyszło do skutku. Po półtoragodzinnem blisko wyczekiwaniu doczekano się wreszcie kompletu, wymaganego statutem, tj. 25 członków. W nieobecności prezesa i pierwszego wiceprezesa, jak zwykle zagaił posiedzenie drugi wiceprezes, dr. Markiewicz. W przemowie swej podniósł między innemi ważny fakt założenia stałej stacyi klimatycznej w Zakopanem, co zaś także pociągnie umniejszenie wydatków Towarzystwa i zwolnienie go od wielu obowiązków, które dotąd na niem ciężyły. — Po przyjęciu protokołu poprzedniego walnego zebrania, odczytał sekretarz prof. Świerz sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Podnosimy fakt najważniejszy, wybudowanie schroniska przy Czarnym stawie pod Kościelcem, skutkiem [illegible] udzielonej [illegible] Szkoła snycerska doznaje starannej opieki i liczy 90 uczniów a 12 nauczycieli. Liczba członków Tow. wynosi przeszło pół-tora tysiąca, w preliminarzu jednak tylko 1100 można było umieścić, łącznie z spodziewanym przybytkiem stu nowych członków. — Podskarbi dr. Wierzbicki uwolniony został od czytania drukowanego już sprawozdania ze stanu kasy, poczem na wniosek komisyi kontrolującej udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Przystąpiono do wyboru ustępujących z kolei pięciu członków wydziału i prezesa. Na wniosek przewodniczącego, przez dwukrotną aklamacyę, uproszono prof. Kasparka o cofnięcie rezygnacyi z obowiązku członka Wydziału. Na 29 głosujących wybrano prezesem ponownie ks. E. Sanguszkę, do Wydziału zaś obrani zostali większością głosów pp. dr. Wład. Ściborowski, Wiktor Erard-Ciechomski, hr. Zygmunt Cieszkowski, W. Eliasz i ks. Sobierajski. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Wł. Fischer, Br Gustawicz i T. Zarembski. (Dck. nast.)

Wyciąg z urzędowej części nr. 29 „Gazety Lwowskiej“.

Licytacye: Sąd powiatowy Bochnia: realność lwh. 25, 148, 23 i 45 w Bruciecach, termin 11 marca, 15 kwietnia i 13 maja o godz. 10 rano, cena 4385 złr.

Konkursa: Rada szkolna okręgowa Jasło:

I. Posada nauczyciela kierującego w 3 klasowej szkole w Żmigrodzie z płacą roczną 500 złr. i wolnem pomieszkaniem, tudzież drugiego nauczyciela z płacą 450 złr.

II. Trzy posady nauczycieli z płacą po 300 złr. w 4 klasowej szkole w Kołaczycach.

III Posada nauczycielki z płacą 450 złr. w 4 klasowej szkole dziewcząt w Krośnie.

IV. W dwuklasowych szkołach a) we Frysztaku jedna posada z płacą roczną 300 złr.; b) w Krościenku wyżnem młodszego nauczyciela z płacą roczną 240 złr.

V. W jednoklasowych szkołach etatowych z płacą roczną 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w następujących miejscowościach: 1) Brzyska, 2) Czermna, 3) Łączki, 4) Niepla, 5) Przybówka, 6) Załęże, 7) Lubatówka, 8) Wrocanka, 9) Krasno (ruskie).

VI. W szkołach filialnych z płacą roczną 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) Łężyny i 2) Mszana (ruski)

Warunki i załączniki: Metryka chrztu, dekreta z posad, które zajmowali, patent kwalifikacyjny, krótki bieg życia, wykaz przebiegu służby, tabela kwalifikacyjna. Termin: 28 lutego b. r. — Rada szkolna okręgowa Kraków: posada nadetatowa nauczyciela rel. mojż. w Trzebini, rocz. płaca 200 złr. Warunki i załączniki: znajomość języka polskiego, curriculum vitae, świadectwa odbytych studyów; termin 28 lutego b. r. — Prezyd. dyr. skarbu Lwów: posada kom. skarb. IX kl. rangi, ewent. koncepisty skarb. X kl. rangi w Galicyi; warunki i załączniki: dowody prawnie przepisanych wymogów, znajomość języków; termin: cztery tygodnie od ogłoszenia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 9 lutego: „Dora“, sztuka w pięciu aktach przez W. Sardou, przekład Wł. Sabowskiego.

We czwartek 11 lutego: „Wielki dzwon“, komedya w czterech aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

W sobotę 13 lutego: „Królowa Jadwiga“, dramat historyczny w 5 aktach a 8 obrazach, przez Józefa Szujskiego. Benefis Anny Kałużyńskiej.

W niedzielę 14 lutego: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pięćset-letniej rocznicy połączenia Litwy z Polską. „Królowa Jadwiga“, dramat historyczny w 5 aktach a 8 obrazach, przez Józefa Szujskiego. Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób, przedstawiający ślub Władysława Jagiełły, księcia Litwy, z Jadwigą, królową Polski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Prof. Teichman wygłosił wczoraj w sali ratuszowej publiczny wykład „o włosach i nagłem osiwieniu.“ Określiwszy w przystępny, po części nawet jowialny sposób znaczenie, jakie mają włosy w budowie organizmu ludzkiego, zastanawiał się prelegent nad pytaniem, czy wypadki nagłego osiwienia zdarzają się rzeczywiście. Od stu pięćdziesięciu lat trzymają się uczeni zdania słynnego anatoma Hallera, który twierdzi, że podania o nagłem osiwieniu osób zdrowych nie zasługują na wiarę. Prof. Teichman zebrał skrzętnie wszystkie tego rodzaju wypadki, przytaczane w dziełach lekarskich, a nadto miał on sposobność obserwować jeden taki wypadek osobiście. Na podstawie tych studyów nabrał prelegent przekonania, że twierdzenie Hallera nie da się w zupełności utrzymać. U najzdrowszych bowiem osób ulega cały organizm pod wpływem silnych wrażeń moralnych tak gwałtownemu wstrząśnieniu, że o normalnem jego funkcyonowaniu nie może być mowy. Podobnie więc jak podczas choroby, mogą włosy osiwieć w przystępie przerażenia, trwogi lub zmartwienia. Prelegent urozmaicił swój odczyt licznemi humorystycznemi ustępami, które wywoływały wybuchy szczerej wesołości.

Nowe książki: (Historya, Etnografia.)

— Duchiński H. F.: Drugi mój 25-letni jubileusz, niektóre szczegóły z pierwszego z r. 1860, moje żywioły krytyczne jako drogi mego tryumfu i t. d. Paryż 1885.

— Kopernicki Iz. dr.: O etnografii i etnologii, ich przedmiot, rozwój i znaczenie naukowe. Warszawa 1885.

— Korzon T.: Delegacya m. Kamieńca Podol. na sejm czteroletni r. 1789 wysłana. (*Bibl. Warsz.* styczeń.) Warszawa 1886.

— Piekosiński Fr. dr.: Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa od 1507 do 1795. (Tom I do 1586). Kraków 1885.

— Rogoziński S. S.: Voyage à la cote occidentale d'Afrique dans la région des Cameroons. (Odczyt w Tow. geogr.-handlowem w Havre 24 listop. 1885). Havre 1885.

— Siemiradzki Józ.: Z Warszawy do równika. Wspomnienia z podróży po Ameryce południowej, odbytej w latach 1882 i 1883. Z illustracyami Ryszkiewicza i Owidzkiego, podług szkiców autora. Warszawa 1886.

Nowe książki: (Przyrodnictwo.)

— Kowalski T. ks: Chronometrya, czyli nauka oznaczenia czasu miejscowego z położenia świateł niebieskich. (178 str., 17 tablic obliczeń astr., 21 rycin i mapa). Jarosław 1886.

— Natansonowie E. i W.: O jedności materyi. (*Ateneum*, styczeń). Warszawa 1886.

— *Statut* klimatycznej stacyi leczniczej w Zakopanem. Kraków 1886.

— Taylor J. E.: Zmyślność i moralność roślin. Zarys życia i obyczajów królestwa roślinnego. Z angielskiego przełożył J. K. Potocki. (Nakł. *Prawdy* str. 236, opr. 1 rub. 50 k.) Warszawa 1886.

Dział ekonomiczny.

Zakład zastawniczy we Lwowie. We czwartek zebrało się kilkudziesięciu wierzycieli w sądzie krajowym dla wyboru zarządcy masy i wydziału wierzycieli upadłego banku zastawniczego i kredytowego.

Zgłoszone dotąt pretensye poszczególne wynoszą od 1200 do 5 złr. Najwyższa suma zgłoszona dotąd przez jednego wierzyciela wynosi 50 000 złr. Charakterystycznem jest, że zakład przyjmował wkładki jeszcze dnia 7 stycznia, chociaż już w grudniu było wiadomem, że bankructwo zakładu jest nieuniknionem. Termin do zgłoszenia pretensyj oznaczony do 20 marca, likwidacya nastąpi dnia 13 kwietnia. Widoki dla wierzycieli są bardzo złe, bo najznaczniejsze fanty były zastawiane przez bank w innych zakładach, a co było w posiadaniu banku, to przedstawia bardzo małą wartość.

Dopłaty ze skarbu państwa z tytułu gwarancyi dochodów kolejowych wyniosą tego roku znacznie więcej, niż roku przeszłego. Niedobory na kolejach gwarantowanych w roku ubiegłym są tak znaczne, że skarb państwa będzie musiał tego roku zapłacić o 1·1 mil. złr. więcej niż za rok 1884. Pomijamy koleje inne, a wspomniemy tylko o galicyjskich. Dochód na kolei Łupkowskiej w r. 1885 jest mniejszy o 40.000 złr., na kolei Karola Ludwika na linii Lwów-Podwołoczyska o 260.000, na kolei Czerniowieckiej o pół miliona złr., co tem więcej zadziwia, iż z wykończenia kolei Transwersalnej spodziewano się ożywienia ruchu i wzrostu dochodów na liniach sąsiednich: Czerniowieckiej i Łupkowskiej.

Budowę kolei z Kołomyi do Słobody Rungurskiej oddano firmie Lindhim i Comp.

Monopol tytoniowy coraz bardziej szrubuje w górę ceny swych produktów. Obecnie znowu d. 1 lutego podniesiono cenę t. z. tureckiego granicznego tytoniu z 3 ct. na 4 centy za miniaturowy pakiecik. Podwyższenie to dotknie najuboższą klasę ludności.

Lwów, 5 lutego. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Usposobienie w pszenicy z każdym dniem się poprawia, brak czelnych gatunków daje się dotkliwie odczuwać.

Owies chętniej pytany, wyka poszukiwana; w innem ziarnie usposobienie niezmienne.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·50	7·50
Żyto gotowe	5 —	5·50
Owies obroczny	5·50	6·25
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak	9·—	10·—
Groch (uspos. dobre)	6 —	10·—
Wyka	5·50	6·25
Bobik	5·50	6·—
Hreczka	6 25	7·—
Kukurydza	3 75	4·50
Chmiel za 50 kilo	5·—	10·—
Koniczyna czerwona	38·—	52·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	22·80	23·—

Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, hreczkę pastewną „sybirkę“, kartofle „Champion“, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 5 lutego za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·30 do 7·65, pszenica średn. 6·75 do 7·00, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 4.90 do 5·00, żyto średn. 4·75—4·90, jęczmień browarny 5·50 do 6·00, jęczmień na termin 4·20 do 4·40, owies nowy 4·80 do 5·00, owies średni 4·50 do 4·60, konopiane nasienie 6·75 do 6·80, kukurudza tegor. 4·10 do 4·30, koniczyna 40·00—50·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr 20·80 do 22·25.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 6 lutego b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·25 do 8·50; na maj-czerwiec 8·37—8·42, na wiosnę 8·23 do 8·28. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6·55—6·60, na maj-czerwiec 6·68—6·73 Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 5·85—5·90. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 6·82—6·87. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·25—25·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·75—33·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·50—24·75; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·00—23·50; Nr. 00 25·50—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·00 do 8·10. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·00—29·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 46·50—47·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 32·50—33·00.

W tygodniu od 30 stycznia do 5 lutego.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski z r. 1885 80·—90·, podmiejski 70·—80·00, wiejski 60.00 do 70·00, zielony 15—25. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 60, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 66·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 48·—56 złr. czeska biała 60·— do 80·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·55 do 11·65, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·25 — 24·50 na dworcu; galicyjska 22·25—22·50 gotówką—20 proc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 22·75 do 23·00. Usposobienie stałe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 8 lutego. Centralna komisya spraw nauki przemysłowej zbierze się w Wiedniu na przyszły miesiąc. Na porządku dziennym mają być między innymi wnioski o utworzenie kilku szkół przemysłowych w Galicyi.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Miramare, 8 lutego. Cesarzowa przybyła tu wczoraj zrana w zupełnem zdrowiu.

Londyn, 8 lutego. Sekretarzami stanu zamianowani: dla Indyj Shuttleworth, w ministerstwie spraw wewnętrznych Broadhurst, w ministerstwie Kolonij Osborne, w ministerstwie skarbu Morgan, a w ministerstwie wojny Herbert Gladstone.

Konstantynopol, 8 lutego. Identyczne noty ambasadorów zalecają W. Porcie, aby przy rokowaniach pokojowych w Bukareszcie uwzględniała ściśle traktat berliński, aby przestała upominać się o wynagrodzenie wojenne na rzecz Bułgaryi, aby nie dotykała sprawy rumelijskiej, jako zupełnie wewnętrznej, i aby reprezentantów mocarstw w Bukareszcie uwiadamiała o przebiegu rokowań.

Sofia, 8 lutego. Wczoraj zrana na nabożeństwie dziękczynnem, urządzonem z powodu przyznanej unii, byli obecni: książę, ministrowie i różni dygnitarze. Potem odbył się przegląd załogi, podczas którego książę oznajmił wojsku, że unia została dokonaną.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedziele i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 0 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·40
„ srebrna	—·—	84·40
„ złota	—·—	112·70
4% Renta złota węgierska	101·52	101·65
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	871·—
Akcye kredytowe austryackie	299 —	299·50
„ „ węgierskie	306 —	306·25
Londyn	—·—	126·40
Napoleondor	—·—	10·01
Lombardy	—·—	132·—
Akcye Karola Ludwika	218·20	218·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·—
Anglo-bank	113·20	114·25
Union	78 —	77·80
Bankverein	—·—	110·25
Staatsbahn	266·25	265·40
Elbethalb.	158·75	159·50
Tramway	—·—	208·25
Länderbank	114·90	114·80
Alpine	—·—	32·40
Marka	—·—	61·9[illegible]
Rubel	123·75	123·75
Dukat	—·—	5·93
Berlin d. 8 lutego 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) Rynek.
Magazyn towarów damskich
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 221—300

NADESŁANE.

Najlepszy lek rozwalniający. Kromieryż (Dolna Austrya). Wielmożny Panie! List pański otrzymałem i chętnie udzielam żądanych przez pana objaśnień. Obstalowane u pana R. Brandta aptekarza pigułki szwajcarskie otrzymałem. Używam ich z najlepszym skutkiem od lat już kilku przeciw uporczywemu zaparciu stolca. Pańskie prawdziwe pigułki szwajcarskie są najlepszym środkiem, jaki dotychczas istniał i z pewnością częściej byłyby używane, gdyby wielu nie szkodziło ich rozpowszechnieniu przez towar podrabiany. Mnie samemu zdarzyło się coś podobnego. Podrabiane pigułki szwajcarskie wcale nie skutkują.

Spodziewając się, iż odpowiedź moja zupełnie Panu wystarczy, pozostaję z uszanowaniem E. Laurer, czasowo przebywający w Kromieryżu nad Dunajem. Ponieważ w Austryi istnieją rozmaite podrobienia pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto trzeba czuwać, aby każde pudełko posiadało etykietę z białym krzyżem na czerwonem tle z podpisem R. Brandta. (202-3-35).

NADESŁANE.

Słabości wszelakie, szczególnie **rozdrażnienia nerwowe, padaczki, dolegliwości żołądkowe, nerwowy szum i kłucie w uszach, oraz tępość słuchu, bole głowy, migreny, bladaczka i porażenia** doznają wyleczenia za pomocą naszej sławnej, racyonalnie pewnej metody. U słabych na płuca i na astmę osiągnęliśmy po czterotygodniowem leczeniu skutek cudowny. Szczegółowe sprawozdania prosimy przesyłać do nas z wszelkiem zaufaniem z dołączeniem marki na odpowiedź.

Prywatna klinika „Freisal“ w Salsburgu. (*Austrya*).
1528 6 52

Kraków, dnia 8/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie . 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20 to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 75	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne . I Emis.	97 —	97 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 75	88 50
5% „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ Banku hip	102 25	103 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 75	99 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 25	98 50
4% „ likwid. „ „ „ 100	89 —	90 —
Lwów, dnia 6/2. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	97 50
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 —	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 25	97 75

Warszawa, dnia 6/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 75
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 60
Wiedeń, dnia 6/2. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 20	84 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 45	84 60
4% „ „ złota „ „ 100	112 70	112 90
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 40	101 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 45	101 60
5% „ papierowa . „ „ 100	93 60	93 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 30	123 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 90	32 20
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	102 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 25	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 —	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 40	102 80
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 05
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 75	101 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 70	83 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 20	91 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	158 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 20	100 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 [illegible]0	99 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 50
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 75
Klary . „ 40 „ m. k.	42 —	42 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 —	115 50
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	44 75	45 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 20
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	112 90	113 40
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	109 60	110 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 90	299 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	305 75	306 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	114 75	115 —
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	872 —	878 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	75 25	75 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	186 25	186 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2300 —	2305 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	212 —	212 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	219 25	219 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	234 —	234 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	243 50	244 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	150 —	150 25
9·50	Rudolfa . „ 200 „	188 50	189 —
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	185 —	186 50
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	265 50	266 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	132 —	132 50
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	482 —	484 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . „ „	10 03	10 04
	20-to Markówki . „ „	12 38	12 40
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 31
	Funty szterlingi . „ „	12 62	12 66
	Banknoty włoskie . „ „	50 10	50 20
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 50	123 75

232 1

Za dusze ś. p.
ELŻBIETY i ADOLFA
KORCZYNSKICH
odprawione zostaną we środę dnia 10 b. m. o godzinie 10¼ przed połudn. w kościele ks. Reformatów
MSZE ŻAŁOBNE,
na które rodzina znajomych i krewnych zaprasza.

---

229 1

Za spokój duszy ś. p.
Marcellego Cyrus z Sobolowa
SOBOLEWSKIEGO
byłego właściciela Osieczan
odbędzie się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
jako w drugą rocznicę śmierci, w piątek d. 12 lutego r. b. o godzinie 10 zrana w kościele parafialnym w Drogini, na które pozostała wdowa Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Lekcyj muzyki udziela się na własnym fortepianie. Ul. Dietla, 10, parter, 3 drzwi. 228 1 3

Wyszedł i jest do nabycia
w Gorlicach
numer pierwszy
„Górnika“
czasopisma poświęconego sprawom przemysłu naftowego w Galicyi.
231 1 3

CYRK MERKEL
ulica Dietlowska.

We wtorek d. 9 lutego
wielkie przedstawienie.
Początek o godz. 7½ wiecz.
Tylko jeszcze krótki czas.
Występ pary kauczukowej groteskowych sztukmistrzów
Hermanos Berg,
największa senzacya XIX wieku.

Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel,
dyrektor.
182 5

---

45 9 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. 5
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyalno aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
324 1 15

Oczyszczacz osadu i nawaru
(Patent Dervaux)
dla



Zupełne zabezpieczenie kotłów parowych od osadu błotnego i nawaru zagwarantowane

Przeszło 2000 aparatów jest w ruchu
Oczyszczenie i odklepywanie kotłów niepotrzebne.

(Prospekta za darmo.)
kotłów parowych.
Wyłączny zastępca
Juliusz Overhoff, Wiedeń.
68 3 18

POEZYE
ADAMA MICKIEWICZA
wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze
opuściły prasę
nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie w **najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,**
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 10 0

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem“
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.
PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 130 5 ?
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 5o ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 122 2
KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK do czyszczenia paznogci,
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Herbata Homeriana,
znamienity środek, zalecany przez lekarzy
na choroby płuc i szyi (na suchoty, astmę i dolegliwości gardlane).
Zdumiewające skutki! Broszurę rozsyła się darmo.
Jeden pakiet 1.20 marki. Jedynie prawdziwa u **A. Wolffsky'ego, Berlin N.,** Weissenburger-Strasse 79. 1481 13 52
W KRAKOWIE w aptece STOCKMARA.

SKŁAD MĄKI
pod Lwem, przy placu Szczepańskim
istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:
preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej,** zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapioki z jarzyną i czystej prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:
kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.
Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.
Z uszanowaniem
1119 5 5 *Józef Szczurowski.*

Największa Wypożyczalnia Nut muzycznych.
KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH 1111 15 15
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
Największą Wypożyczalnię Nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

Filipa Neusteina Apteka
„Zum heiligen Leopold“
WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,
poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadsyłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Upraszа się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko owe specyfiki przyjmowała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda“ Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wielu znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób; zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysławszy złr. 1·15 otrzyma się jednę paczkę franko.

Neusteina Menthina, ulubiony środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyaryę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

Neusteina pigułki żelazne w cukrze zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrewności, bladaczki i chorób następczych, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

Aromatyczny spirytus na gościec wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

Spirytus na wole. Flaszeczka 70 ct.

Sok dla artystów wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opiatu i może być zadawany nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

Cukierki na kaszel Małgorzaty na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

Proszek na nogi dla turystów doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenia i odparzenia na nogach ustępują po krótkiem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odmładzająca i konserwująca włosy ma tę własność, że siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i dla zdrowia wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr., mały 1 złr.

Beaume Gerome na odmrożenia.

Esencya z korzenia łopianu dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.
Pomada z łopianu. Słoik 50 ct.
Oliwa z łopianu, Flaszeczka 40 ct.
Pomada woskowa z łopianu. Laseczka 30 ct.

Neusteina Odontyna-pasta na zęby do czyszczenia i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

Preschia Stora i Crème zalecane przez lekarzy przeciw wypadaniu włosów i na wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach co do siły. Pudełko 80 ct.

Ekstrakt oliwy orzechowej z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

Oryentalny proszek damski biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na balach. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wyparł wyroby zagraniczne, zawierające biel ołowianą. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich na brak apetytu i dolegliwości żołądka. 70 ct.

Salicylowa woda do ust do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwania przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 60 ct.

Perfumy francuskie w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka po 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

Malaga z chininą zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z prawdziwem winem Malagą, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Malaga z chininą i żelazem znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Wszelkie rzetelne, krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory tualetowe są na składzie.
Wysyłamy za gotówkę albo za pobraniem.
Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 219 1 5

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.
PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe
BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI
Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. [illegible]
w Krakowie ulica Św. Jana, 5.
44 7

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 6 ?
Traitement par Correspondance.

SZAMPAN
kryształowy
po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu.
Agenci poszukiwani. 131 9 0

Lohengrin
ogier złotogniady, pełnej krwi angielskiej, po **Justice to Kisber i Dividendzie** stanowić będzie od połowy lutego **po 10 złr.** i na stajnię **po 2 złr**, **w Nizinach** poczta Gwoźdźszowice. — Owies i siano po cenie targowej.
186 3 3

Potrzebną jest osoba do nauki fortepianu, francuskiego i niemieckiego języka, oraz do konwersacyi francuskiej lub niemieckiej dla 10letniej panienki. Pensya 200 złr., oraz wikt i wygody. — Zgłoszenia z wyszczególnieniem dokładnem wieku, kwalifikacyi i stosunków pod **L. 888,** poste restante Ropczyce. 200 3 4

Do sprzedania:
Realność większa, znaczne dochody przynosząca i w dobrem miejscu w Krakowie, pod korzystnemi warunkami.
Waga do bydła z fabryki Bugani w Wiedniu, nowa, na 1500 kilogr., za cenę zgodną.
Wspólnika do korzystnego interesu literackiego poszukuje się.
Wiadomość u Dra Rosenblatta, w domu p. Stockmara w Krakowie.
205 2 3

Cudownym
i misternym zabiegiem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza
Woda Polska
„Eau de Pologne“.
Zakład
chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach. 196 2 0
Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zapłatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Realność
l. 3 w Czarnej Wsi, vis-à-vis **fabryki cygar,** przed rogatką, składająca się z 3 budynków i obszernego ogrodu, jest **zaraz** do sprzedania.
Pośrednictwo wykluczone.
Leon Tęczyński,
kurator sądowy,
216 2 3 Rynek l. 25, piętro II.

Wdowa inteligentna
udziela lekcyi niemieckiego języka, teoretycznie i praktycznie, również przyjmuje kilka godzin jako lektorka w języku polskim, niemieckim i francuskim. Wiadomość: ulica Straszewskiego Nr. 22, drzwi Nr. 45. 207 2 3

Wyszedł Nr. 2
ANANASA
pisma humorystycznego illustrowanego,
wychodzącego pod redakcyą
K. Bartoszewicza.
Zawiera między innemi illustrowaną „Podróż p. Stefana Afrykańskiego do króla Amafiufiu.“
Cena Nru 25 cnt.
Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** ct. (z przesyłką **3** złr.), kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.).
Adres Redakcyi:
K. Bartoszewicz. Hotel Saski.
194 2

Maszyna
francuska do czyszczenia koniczyny
(französische Kleeseidereinigungsmaschine)
do nabycia w składzie maszyn
J. B. Prüwera
w Krakowie, Wolnica Nr. 4.
97 3 3

Mleczarnia lodowa
w Akwizgranie
zakupuje całe składy, jak również każdą ilość wszelkich gatunków
serów, masła i jaj
po najwyższych cenach dziennych za gotówkę.
Uprasza się o bezpośrednie stosunki i oferty. 87 5 5

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaka parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza; **na żądanie kaucya.** Bliższa wiadomość w cukierni **J. Przybyłowicza,** Rynek w Krakowie. 168 4 10

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, wykonywa **suknie balowe i wieczorowe** podług najnowszych żurnali, **ubiorki i czepeczki,** oraz wszystko wchodzące w zakres toaletowy; polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczęłam kursa
lekcyj tańców
salonowych i solowych tak u siebie, jako też i w domach prywatnych.
Marya Parvi,
1371 4 4 ulica Kanonicza Nr. 15, I. piętro, przez podwórze.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.